

ANDRZEJ STOFF

Toruń

SIENKIEWICZOWSKIE STUDIUM ZEMSTY  
WĄTEK ADAMA NOWOWIEJSKIEGO W *PANU WOŁODYJOWSKIM*

Świat *Trylogii* jest rzeczywistością bardzo złożoną. Twierdzenie to dotyczy nie tylko jego przestrzennej skali oraz doboru i zróżnicowania miejsc zdarzeń czy liczby i charakterologicznej różnorodności postaci, ale także, a może nawet przede wszystkim, zrealizowanych fabularnie sytuacji ludzkich oraz bogactwa uczuć i doznań prezentowanych w wielu wariantach sytuacyjnych i w różnym stopniu natężenia. To właśnie od wyboru sytuacji ludzkich i od sposobu ich zrealizowania zależy wartość artystyczna i poznawcza powieści, a można ją określić dzięki analogiczności sytuacji literackich względem ich życiowych pierwowzorów. W każdym razie to w ich nadrzędnej strukturze i dla potrzeb ich ewokatywnej mocy poszczególne składniki poetyki zostają dobrane i zestrojone tak, by w nich właśnie bohater mógł sprawdzić swój charakter i możliwości, by ujawnił swą wartość jako człowiek<sup>1</sup>.

Wrażenie wyjątkowej jednorodności świata przedstawionego w *Trylogii* bierze się nie z ubóstwa jego uposażenia, z ograniczonej liczby składników, ale ze szczególnie udanego zestrojenia wielości różnorodnych elementów w *quasi*-realną, wręcz konkurencyjną względem rzeczywistości, całość. Ta najogólniejsza właściwość powieściowego świata sprawia, że nieoczekiwanie, podobnie jak w świecie realnym, odnajdujemy w nim zjawiska i sprawy zaskakujące dla kogoś, kto przyzwyczyił się już do określonego stylu odbioru, do jednoznacznego rozumienia powieści i zdecydowanej jej oceny. Mimo to propozycja odczytania wątku Adama Nowowiejskiego w *Panu Wołodyjowskim* jako studium zemsty może wydać się zaskakująca. Przyzwyczailiśmy się patrzeć na tę postać jako

---

<sup>1</sup> Por.: A. Stoff, „*Trylogia*” i sytuacje ludzkie. Między poetyką a wartością utworu, [w:] „*Trylogia*” – Sobieski – Victoria wiedeńska, pod red. L. Ludorowskiego, cz. I: „*Trylogia*”. W stulecie dzieła, Lublin 1985, s. 63-76.

na aktora drugoplanowego *theatrum* spraw osobistych, w stosunku do których historia jest jedynie czynnikiem komplikującym. Jest tak tym bardziej, że ewolucja powieści przyzwyczaiła nas do stawiania coraz większych wymagań psychologicznym kreacjom postaci, a zwłaszcza do oczekiwania coraz większej komplikacji sposobów prezentowania świadomości i coraz bardziej wyrafinowanych jej treści. Wydaje się jednak, że w odbiorze postaci i losu Nowowiejskiego działa dotychczas ten sam stereotyp, który krytykom Sienkiewicza każe odmawiać *Trylogii* głębszych wartości w zakresie wiedzy o człowieku. Jego pozorna, bo przyjmująca za wzór inny model powieści i inne rozumienie istoty literatury, prawdziwość przesłoniła, jak dotąd skutecznie, rzeczywisty wymiar postaci młodego rycerza i właściwy sens zdarzeń, których jest on uczestnikiem. Poddanie się temu stereotypowi wprowadza też mylną perspektywę rekonstrukcji i oceny autorskiej idei i rzeczywistej jakości warsztatu pisarskiego. Jest przy tym pewne, że skupienie się w dotychczasowych dyskusjach na głównych składnikach świata przedstawionego *Trylogii* nie pozwoliło należycie ocenić wielu niezwykle interesujących szczegółów<sup>2</sup>.

Zemsta jako reakcja na krzywdę i zło jest fenomenem o szczególnie silnym nasyceniu emocjami i dużej sile sprawczej względem działań człowieka, w wielu przypadkach wyjątkowo trudnym do jednoznacznej oceny moralnej, w niektórych formacjach społecznych zastępującym instytucjonalny wymiar sprawiedliwości, a we wszystkich pozostałych – konkurencyjnym wobec niego sposobem zaspokajania subiektywnej potrzeby sprawiedliwości. Te swoje właściwości zemsta zachowuje także w literackich transpozycjach. W skomplikowanych i zagęszczonych przez historię relacjach osobistych i społecznych tworzących świat powieści historycznych Sienkiewicza jest ona zjawiskiem częstym. Uczucia zemsty, potrzeby jej spełnienia, bohaterowie *Trylogii* doświadczają wielokrotnie w związku z różnymi sprawami, w odmiennych okolicznościach i z różnym natężeniem. Ujęcia tego motywu ich działań składają się na szeroką skalę ludzkich doświadczeń; z ujęć tych pisarz czyni różny użytek artystyczny i ideowy<sup>3</sup>.

Zdolność do zaplanowania i wywarcia zemsty oraz sposób jej przeprowadzenia w sposób zdecydowany i jednoznaczny charakteryzuje postać. Z zapamięta-

---

<sup>2</sup> Na rolę szczegółu zwracam uwagę w: A. S t o f f, *Szczegół w poetyce „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, AUNC, Fil. Polska XLIX, Toruń 1997, s. 69-94.

<sup>3</sup> Do pełnego zrozumienia świata przedstawionego i jego właściwej oceny nie wystarczą charakterystyki pojedynczych postaci: niezbędne są „monografie” poszczególnych uczuć, cech, typów przeżyć i doświadczeń, gdyż to one dopiero pozwalają ocenić skalę dostrzeganych przez autora możliwości i precyzyjnie uchwycić znaczenie jednostkowych kreacji. Częściowe wykorzystanie tej metody por.: A. S t o f f, *Rzędzian. Z problematyki kreacji postaci Sienkiewiczowskich*, AUNC, Fil. Polska XXXIX, Toruń 1993, s. 61-62.

niem podtrzymywana przez Rzędziana względem Bohuna, wprowadza do obrazu tej z pozoru komicznej postaci rys wielce niepokojący. Rezygnacja przez Skrzetuskiego z zemsty na swoim kozackim rywalu do ręki Heleny nobilituje go pod względem etycznym. Zemsta może być czynnikiem sprawczym działań bohaterów powieściowych – najbardziej znaczące fabularnie konsekwencje ma to uczucie żywione nawzajem przez Kmicica i Bogusława Radziwiłła. Komplikacją – w tym i w innych przypadkach – jest połączenie motywów osobistych i publicznych. Motywowanie działania zemstą za krzywdy doznane przez naród, króla i Kościół w hierarchii wartości obowiązującej w *Trylogii* oceniane jest jako słuszne dążenie do przywrócenia naturalnego porządku, sprawiedliwa odpłata, a także jako przestroga (taki wątek jest stale obecny np. w opisie bitwy pod Chocimiem). W działaniu zbiorowym zemsta „prywatna” dopuszczalna jest wyłącznie jako składnik odpłaty wymierzanej w imieniu narodu; rezygnacja z motywów osobistych staje się wtedy przesłanką czystości intencji i prawości charakteru. Stała obecność motywu zemsty w powieściowym świecie nie niszczy generalnego wrażenia obrazu świata sarmackiego jako rzeczywistości z natury przyjaznej i łagodnej, zmieniającej się jednak radykalnie w obliczu zła, któremu trzeba sprostać z racji najwyższych. Nie znaczy to, że w takim świecie nie zdarzają się akty bezmyślnej bądź wyrafinowanej okrutnej zemsty – pod tym względem Sienkiewicz pozostaje realistą rozdzielającym winy sprawiedliwie. Szczególnie ohydny charakter ma zemsta zastępcza, w której okrucieństwu podlega nie osoba będąca właściwym przedmiotem uczucia, lecz inna, związana z nią w jakiś sposób, ale będąca „pod ręką”. Stąd właśnie szczególny tragizm losu Zosi dręczonej przez Azję „zamiast” Basi. Dwuznaczny charakter zachowuje wtedy nawet działalność militarna w słusznej sprawie (jak karna ekspedycja Kmicica w Prusach).

We wszystkich przypadkach, z których wymienione zostały zaledwie niektóre możliwości, zemsta łączy plan fabularny z charakterologicznym poprzez spełnianie funkcji motywacyjnej, a sposób jej traktowania przez autora jest stałym komponentem idei powieści. Nie bywa natomiast przedmiotem narracyjnie samodzielnej analizy, a w świadomości czytelnika pojawia się przede wszystkim jako ekspresywna dominanta poszczególnych scen. To z powodu tej właściwości poetyki *Trylogii* możliwy jest sąd o jej psychologicznej powierzchowności i naiwności. A jednak raz jeden, właśnie w *Panu Wołodyjowskim*, Sienkiewicz przeprowadził, jako jeden z wątków tej powieści, analizę fenomenu odgrywającego tak istotną rolę w świecie przedstawionym – studium zemsty. Jego bohaterem uczynił Adama Nowowiejskiego.

Do tej jego roli pisarz przygotowuje czytelnika niezwykle starannie w dwu epizodach: warszawskim i chreptiowskim. Nowowiejski wyróżnia się w nich nie jakąś ważną formalną pozycją w świecie przedstawionym (jest jednym z naj-

młodszych oficerów), ale szczególnie pociągającymi cechami charakteru i zachowaniami, które bardzo szybko zjedną mu sympatię. Młodość, radość życia, spontaniczność reakcji, brawura powoli przekształcająca się w doświadczenie zdawały się predestynować go na następcę dowódców z pokolenia Skrzetuskiego i Wołodyjowskiego. W każdym razie były wystarczającą przesłanką optymistycznej perspektywy zdarzeń – autor zdawał się przygotowywać go do coraz bardziej istotnej w nich roli.

W epizodzie warszawskim Nowowiejski występuje jako „kawaler ognisty, który w pacholęcym wieku uciekłszy ze szkół, od kilku lat wojnę praktykował, pod panem Wołodyjowskim służąc” (PW, 49)<sup>4</sup>, a teraz „stał się wdzięcznym w Ketlingowym dworze gościem” (PW, 88), zabiegającym o rękę Basi, w której zadurzył się od pierwszego wejrzenia. I choć zaloty rychło skończą się rekuzą i wyjazdem na kresy, z których docierać będą wieści o militarnych sukcesach młodego rycerza, w czym łatwo rozpoznamy działalność mającą przynieść zapomnienie o uczuciowej porażce, to jednak postać – wydobyta z otoczenia Wołodyjowskiego i zindywidualizowana ponad potrzebę tej jednej sytuacji – trwale pozostanie w pamięci czytelnika. Tak zdobyta i emocjonalnie utrwalona wiedza czytelnika określi jego stosunek do młodego Nowowiejskiego, któremu w epizodzie chreptiowskim przyjdzie ustalić swoją pozycję w rodzinie przez wyjaśnienie stosunków z ojcem i obronić ostatecznie niezależność, pierwszy warunek dojrzałości. Sympatia obejmie także nowy wybuch uczucia – do Zosi Boskiej, której los i charakter zdają się obiecywać żołnierzowi życie trudne, ale szczęśliwe. Wyjątkowa to u Sienkiewicza sytuacja, w której zachowana zostaje kameralność spraw osobistych i rodzinnych. Historia rychło jednak przypomni o swoich prawach, bezwzględnie i wyjątkowo brutalnie podporządkowując sobie nawet sprawy najbardziej intymne. Dotychczasowe zabiegi kreujące postać i pozyskujące dla niej sympatię czytelnika okażą się tylko przygotowaniem do próby, która zdaje się przekraczać wszelkie miary nieszczęścia i ludzkiej wytrzymałości:

Wprawdzie w tych stronach nie było człowieka, nie było rodziny, w wojsku nie było jednego oficera, którego by nie dotknęło nieszczęście z pogańskich rąk, który by nie oplakiwał kogoś ze znajomych, przyjaciół, bliskich, drogich; ale nad Nowowiejskim oberwała się po prostu cała chmura nieszczęść. Jednego dnia stracił ojca, siostrę i narzeczoną, którą kochał ze wszystkich sił swojej bujnej duszy (PW, 498).

---

<sup>4</sup> Wszystkie cytaty według wydania: H. S i e n k i e w i c z, *Pan Wołodyjowski*, Warszawa 1956 – sygnowane numerem strony podanym bezpośrednio w tekście.

Szczególny dramatyzm wydarzeń w Raszkowie wynika z faktu, że doprowadził do nich splot rozlicznych uwarunkowań publicznych i prywatnych, włączających w nie, poza bezpośrednimi uczestnikami, także ich bliskich, a poprzez konsekwencje polityczne nawet prestiż Rzeczypospolitej. To, co wydarzyło się w kresowej placówce, jest przede wszystkim starannie wykalkulowanym i realizowanym, po ostatecznym niepowodzeniu ambitnych planów stworzenia na Ukrainie oficjalnych siedzib tatarskich, aktem zdrady Azji Tuhajbejowicza. Istotnym czynnikiem psychologicznym wpływającym na postępowanie zdrajcy jest też jego klęska osobista: ucieczka Basi potęguje gorycz niespełnienia ambicji politycznych, rana zadana jej ręką kwestionuje prestiż wodza w najmniej sprzyjającym momencie przejścia na stronę turecką, a urażona godność męska rozjątrza świadomość i stwarza atmosferę sprzyjającą najdzikszym ekscesom. Zbieg okoliczności (przyjazd pań Boskich w oczekiwaniu na powrót męża i ojca z niewoli oraz starego Nowowiejskiego, który chce być bliżej syna) i naiwność Basi, która swatając Ewę Nowowiejską z Azją zrobiła wszystko, by siostra młodego rycerza udała się w podróż wraz z nią, sprawiły, że w decydującym momencie w Raszkowie znaleźli się wszyscy bliscy Adama Nowowiejskiego. Na nich wszystkich, także na anonimowych mieszkańcach miasta, Azja mścił się hurtem za urojone i rzeczywiste krzywdy, za nie spełnione ambicje i żądze; w przypadku osób, z którymi los zetknął go wcześniej, brutalnością rekompensował dawne urazy. W straszliwy sposób zamordował starego Nowowiejskiego, jakby symbolicznie chciał zlikwidować przeszłość uwłaczającą jego, syna Tuhaj-beja, godności, a nie bacząc na to, że ten ocalał mu jako dziecku życie („Służąc z młodych lat wojskowo na Ukrainie, znalazłem go półżywego w stepie i przygarnąłem”, PW, 301). Szczególnie okrutny los zgotował Zosi; uczyniwszy z niej swoją niewolnicę, „pastwił się zaś nad nią nie tylko z tego powodu, że nie była Basią. Oto była niegdyś narzeczoną Nowowiejskiego. Azja miał duszę nieulękkłą – jednak tak straszne były między nim a Nowowiejskim rachunki, że na myśl o tym olbrzymie z zapiekłą w sercu zemstą ogarniał młodego Lipka pewien niepokój” (PW, 493-494). Szczególnie odrażające w czynach Azji jest to, że ich okrucieństwo ma zastępczy charakter wobec niemożności osiągnięcia tych, na których naprawdę mu zależy (Basia) i których naprawdę się boi. Sienkiewicz stara się tu ukazać zło jak gdyby w stanie czystym, w całej jego nieposkromionej dzikości i okrucieństwie, nie sprowokowane niczym, albo przynajmniej nie czynami o współmiernej wadze.

Od tego momentu rozpoczyna się Sienkiewiczowskie studium zemsty, takie są jej przyczyny i okoliczności, o których nie można zapomnieć, rozważając decyzje i środki podjęte przez Nowowiejskiego. W świecie *Trylogii* zemsta traktowana jest nie tylko jako coś oczywistego, ale i jako obowiązek najbliższych. Nowowiejski, już zdany na łaskę Azji, przypomina swemu oprawcy o

prawie zemsty rodowej: „Mam jeszcze syna...” (PW, 419). Bezprzykładne okrucieństwo niedawnego współtowarzysza wyzwała nawet w bezpośrednio nim nie dotkniętych żołnierzach chęć natychmiastowej i równie okrutnej odpłaty. Wachmistrz Luśnia ujmie to lapidarnie w imieniu chreptiowskiej załogi i zgodnie z mentalnością ludzi zdolnych do szczyrych, ale najprostszych odruchów: „Krew onego najlepsze dla «pani» lekarstwo!” (PW, 452). W kontekście takich poglądów prawo do zemsty człowieka najbardziej skrzywdzonego nie tylko nie jest kwestionowane, ale wręcz wymagane jako spełnienie aktu podstawowej sprawiedliwości, bez której trudno byłoby uwierzyć w sens świata i żyć dalej. Nie chodzi bowiem o „zwykłą” śmierć; do takiej mieszkańcy kresowych placówek już się przyzwyczaili. Nowowiejski pokazując Zosi roztańczoną izbę w chreptiowskiej fortalicji wypowiada taką uwagę, usiłując rozproszyć jej wątpliwości, czy godzi się tańczyć podczas pobytu ojca w niewoli:

Jest tu nas kilkadziesiąt kawalerstwa i bodaj żaden swoją śmiercią nie umrze, jeno od strzał pogańskich, albo w łykach. Temu dziś, temu jutro! Każden też tu na tych kresach kogoś ze swoich utracił, a dlatego się weselim, aby Pan Bóg nie mniemał, że się na służbę skarżym! (PW, 359).

Wobec dramatyzmu sytuacji Nowowiejskiego z perspektywy współczesnego czytelnika etycznie dwuznacznie brzmią propozycje wykorzystania jego desperacji do bieżących potrzeb wojennych, chociaż – być może – według kryteriów tamtych czasów i wymagań był to tylko tragiczny w swej wymowie pragmatyzm. Najpierw Sobieski wysyła ciężko doświadczonego oficera z zadaniem zwiadowczo-dywersyjnym przeciw całej potędze tureckiej: „[...] a że człowiek w desperacji na wszystko się waży – pisał w rozkazie do Wołodyjowskiego – przeto tak myślę, że mi dobrze posłuży” (PW, 497). A już podczas obrony Kamieńca oficerowie skłonni byliby poświęcić współtowarzysza, wyznaczając mu na placówkę skazany na zajęcie przez Turków Żwaniec (PW, 544). Wszystkie te okoliczności charakteryzują świat, w którym człowiekowi doświadczonemu przez los przychodzi zmagać się z cierpieniem i złem, jako rzeczywistość twardą i surową, wymagającą niezwykłego hartu ducha.

Nowowiejski przyjął tę rolę nie tylko z obowiązku, ale i w nadziei na zaspokojenie bólu zemstą:

[...] dowiedziawszy się, jaką funkcję hetman mu przeznacza, ożywił się wielce; płomień złowrogiej radości zabłysnął mu w twarzy i rzekł:  
– Uczynię to, uczynię i więcej! (PW, 499).<sup>2</sup>

Do zemsty na bezpośrednim sprawcy nieszczęść dochodzi bardzo szybko; to ważna wskazówka kompozycyjna autorskiej intencji. Sienkiewicz nie traktował tego wątku w kategoriach romansu sensacyjnego i nie chciał, by czytelnik ogra-

niczał się do emocjonalnego odbioru tylko jego warstwy zdarzeniowej. Efekt przygotowania zemsty osłabiany jest przez militarny cel ekspedycji, może ona być dokonana w sprzyjających warunkach przy okazji wykonywania zadania nieporównanie ważniejszego co do sensu i konsekwencji. Dla Sienkiewicza najbardziej interesująca faza studium zemsty dopiero się w tym momencie rozpoczęła. A jednak z całego wątku Nowowiejskiego jedynie akt spełnienia zemsty na zgliszczach Raszkowa zwracał uwagę krytyków. To ta właśnie scena zasłużyła sobie na miano „jednej z najokrutniejszych scen w całej naszej literaturze”<sup>5</sup>, nawet „jednej z najstraszniejszych scen w literaturze świata”<sup>6</sup>; to o jej napisanie miał do autora pretensję Stanisław Tarnowski: „[...] napisał rzecz, której wielki, której szlachetny artysta napisać nie był powinien”<sup>7</sup>. Nie można tej jednej sceny rozpatrywać i oceniać poza wątkiem, którego jest momentem zwrotnym, i poza kontekstem świata przedstawionego całej *Trylogii*. A w ich obrębie, zachowując, to prawda, swój szczególnie brutalny charakter, broni się ona funkcjonalnością nie tylko w planie akcji, ale i jako konieczne ogniwo realizowanego przez autora studium zemsty. Także jej wyjątkowo mocne nacechowanie ekspresywne jest artystycznie uzasadnione<sup>8</sup>. Kara musi tu być w okrucieństwie współmierna do winy po to, by proces psychiczny, który jej spełniające akt zemsty wymierzenie zapoczątkuje, mógł być tak przejmujący.

Bo oto spełnienie zemsty nie przynosi mszczącemu się ulgi, nie oddala cierpienia, nie uspokaja myśli. Do tego momentu Nowowiejski „żył tylko myślą, że gdy serce zemstą nasyci, będzie szczęśliwszy i spokojniejszy” (PW, 508). Odtąd będzie już wiedział na pewno to, co wyznaje zatroskanym o niego przyjaciółom:

– Imainujcie sobie waćpaństwo, jak mi Bóg miły, takem sam myślał, że mi będzie lepiej, gdy go zgładzę... I widziałem go na palu, widziałem, że mu oko świdrem wykręcano, wmawiałem sam w siebie, że mi lepiej, tymczasem nieprawda! nieprawda!... [...]

– Lepiej było jemu na palu, lepiej ze świdrem w oczach, lepiej z ogniem na dłoniach niżli mnie z tym, co we mnie siedzi, co we mnie rozmyśla i pamięta. Jedna śmierć mi konsolacja, śmierć, śmierć – ot, co!... (PW, 531-532).

---

<sup>5</sup> Z. S z w e y k o w s k i, „Trylogia” Sienkiewicza, Poznań 1961, cyt. za: „Trylogia” Henryka Sienkiewicza, wyboru dokonał i oprac. T. Jodełka. Warszawa 1962, s. 559.

<sup>6</sup> J. S z c z u b l e w s k i, *Żywot Sienkiewicza*, Warszawa 1989, s. 181.

<sup>7</sup> S. T a r n o w s k i, *Henryk Sienkiewicz*, Kraków 1897, cyt. za: „Trylogia” Henryka Sienkiewicza, s. 227. Wywód jest bardzo obszerny, ale argumentacja odnosi się tylko do sceny kaźni, analizowanej w izolacji.

<sup>8</sup> Jest rzeczą zdumiewającą, że to właśnie Maria Konopnicka usprawiedliwiła Sienkiewicza z „obrazów męki, na których oko prawie że spocząć nie śmie”. M. K o n o p n i c k a, *O twórczości Sienkiewicza*, [w:] t a ż, *Szkice*, Lwów 1905, zwłaszcza s. 224-227. Jej interpretacja nie ma jednak zastosowania do postaci Azji.

Zamiast rozwiązania wątku po tym, co mogło być uznane za jego kulminację, czytelnik *Pana Wołodyjowskiego* otrzymuje zaproszenie do przemyślenia prawdy nie mieszczącej się już w konwencji przygody i sensacji. Będzie towarzyszył Nowowiejskiemu, którego postać autor co pewien czas przypomina bądź to w krótkich scenkach, bądź tylko wzmiankach narracyjnych. Będzie obserwował jego popadanie w chorobę psychiczną, będącą reakcją na przeżycia ponad ludzką miarę, które, przytłumione do czasu przez napięcie towarzyszące akcji wojskowej i nadziei na zemstę, teraz ujawniają swe skutki, zwłaszcza w przypadku kogoś o takiej duchowej konstrukcji i takich oczekiwaniach wobec świata, jak te, które cechowały młodego Adama. Beznadziejność sytuacji podkreśla fakt, że nawet, zupełnie zresztą nieprawdopodobne, wydobyć siostrę i narzeczoną z tureckiej niewoli niczego by nie rozwiązało. „Los ich był taki, że w porównaniu z myślą o nim największa męka była dla Nowowiejskiego niczym” (PW, 499). Sienkiewicz jest tu bardzo oględny i nie wspomina bezpośrednio o tym, jaki los czekałby dawne branki po powrocie do kraju. Czytelnik otrzymuje na pożegnanie z nimi wstrząsający opis losu Ewki i Zosi w obozie; wywołane nim wrażenie w niewielkim tylko stopniu łagodzi sugestia późniejszej jego poprawy<sup>9</sup>.

Los nieszczęśnika po spełnieniu zemsty autor kształtuje wyraźnie jako pokutę dla niego, a przestrożę dla innych – aż do chwili śmierci, której okoliczności nadają sens wybaczenia i jedynego prawdziwego spokoju. Nowowiejski w istocie nie sprostął sytuacji, doświadczenie zła przerosło go. I trudno mieć o to pretensję zarówno do niego, jak i do pisarza, skoro zło i zemsta za jego wyrządzenie pozostają nieoswajalnym wyzwaniem dla filozofów i teologów:

W powszechnej świadomości zbrodnia zasługuje na karę; i apostoł potwierdza: zapłatą za grzech jest śmierć. Paradoks polega na tym, że tej z góry założonej, uznanej i przyjętej racjonalności, którą nazwiemy logiką kary, niepodobna znaleźć<sup>10</sup>.

Z problemem zemsty bohaterowie *Trylogii* usiłują dać sobie radę na własną rękę. W rozmowie z hetmanem Sapiehą Kmicic tak określa swoje zamiary w

---

<sup>9</sup> Na ten temat pisze: Dr Antoni J. [J. A. Rolle], *Anna z Grabianków Raciborowska*, [w:] tenże, *Wybór pism*, oprac. W. Zawadzki, t. 2, Kraków 1966, s. 275 (dotyczy sytuacji w wieku XVIII; można sądzić, że w wieku poprzednim z „poturmaczkami” nie obchodzono się łagodnie). Historyczne źródło wątku por.: *Zdrada kamieniecka*, [w:] tenże, *Opowiadania historyczne*, Serya VII, Lwów 1891, s. 35-48.

<sup>10</sup> P. Ricoeur, *Interpretacja mitu kary*, przeł. A. Tatarkiewicz, [w:] tenże, *Podług nadziei*, wybrał i oprac. S. Cichowicz, Warszawa 1991, s. 237.



stosunku do śmiertelnego wroga, Bogusława Radziwiła: „Ja go nie spostonuję, i w zemście, da Bóg, nie przesadzę!”<sup>11</sup>

Jest w tym przecucie granicy, poza którą działanie mściciela przestaje przynosić spodziewane skutki. Podobnie Zagłoba skomentuje obłąkanie Nowowiejskiego, ujawnione z całą mocą w drodze do Kamieńca: „Samą zemstą dusza nie wyżyje...” (PW, 536). Zastanawiać może brak odwołania człowieka tak doświadczonego przez nieszczęście do Boga, choć ostateczny wynik jego przedsięwzięcia jest przecież przekonującą ilustracją ewangelicznego przesłania: „Do mnie należy pomsta, Ja wymierzę zapłatę” (Rz 12, 19). Jest rzeczą niezwykłą, że w całym wątku tylko Azja raz jeden, w przecuciu zbliżającej się męki, myśli o Chrystusie (PW, 524), choć czyni to w sposób rażąco kuniunkturalny, charakteryzujący człowieka, który nigdzie nie jest „u siebie”. Sienkiewicz w losie Nowowiejskiego ukazał destrukcyjną moc zła, także odwetu za zło wyrządzone wcześniej. W takiej sytuacji odwoływanie się człowieka dążącego do zemsty po pomoc do Boga byłoby równoznaczne z bluźnierstwem. Tego pisarz swej postaci oszczędził<sup>12</sup>.

Odczytanie wątku Adama Nowowiejskiego jako studium zemsty nie pozostaje bez wpływu na charakterystykę i ocenę *Pana Wołodyjowskiego*; w moim przekonaniu zmienia je w znacznym stopniu. Przede wszystkim Nowowiejski jako przedmiot tego studium wyrasta zdecydowanie ponad rolę, jaką przeznaczano mu w dotychczasowych interpretacjach, awansuje na drugiego po Michale Wołodyjowskim bohatera ostatniego ogniwa *Trylogii*. Strukturalnie nic się wprawdzie nie zmienia, ale uznanie faktu, że Sienkiewicz wykorzystał tę postać w tak istotny psychologicznie i ważny ideowo sposób, zmienia jej rangę ważności tak, że nie można traktować jej wyłącznie jako składnika dalszoplanowego wątku. Z wszystkich postaci, z wyjątkiem głównego bohatera i jego małżonki, Nowowiejski pojawia się najczęściej, i to w momentach istotnych, które, połączone w jeden, przewijający się przez cały utwór wątek, układają się w logiczną całość jego doświadczenia zemsty. (Zagłoba, osiągnąwszy kulminację roli jako statysta we współpracy z podkanclerzym Olszowskim, prezentowany jest już tylko jako stary i coraz bardziej niedołyżny człowiek, a historyczny patron tej części *Trylogii* – hetman wielki Sobieski, pojawia się wyłącznie w scenach będących ideowymi sygnałami ważności.) O tym, jak starannie autor przygotowuje go do tego, świadczy to, że nawet w odniesieniu do głównych postaci *Trylogii* nie dysponujemy informacjami o ich dzieciństwie i młodości,

<sup>11</sup> H. S i e n k i e w i c z, *Potop*, t. 2, Warszawa 1956, s. 627.

<sup>12</sup> Jest to na pewno stanowisko odmienne od tego, które pisarz zajął wobec zjawiska linczu. Por.: H. S i e n k i e w i c z, *Listy z podróży do Ameryki*, [w:] t e n ż e, *Dziela*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 42, Warszawa 1950, s. 12-16.

nie otrzymujemy tej pełni biografii, która czyni postać literacką po prostu głęboko ludzką. To także jedynie Nowowiejskiego może czytelnik oglądać w najbardziej osobistych scenach, uwolnionych spod presji bezpośrednich historycznych zobowiązań. A równocześnie jego los splata się ściśle z losami wszystkich najważniejszych postaci powieści, stawiając go, choć formalnie w cieniu Wołodyjowskiego, to zawsze wobec własnych problemów. Krzywda i cierpienie, w tak tragicznym splocie osobistych doświadczeń i w takim natężeniu, z woli autora dane zostały tylko jemu, wzbogacając wymowę powieści o refleksję nad ostateczną bezpłodnością zemsty.

Nowowiejski jako bohater egzystencjalnego doświadczenia zemsty jest typem bohatera romantycznego. Przemawia za tym zarówno sposób umieszczenia go w świecie: w konflikcie z rodziną po ucieczce z domu, jak i dobór cech charakteru, czyniących zeń osobowość mocną nie tylko siłą młodości. Także jego los odwołuje się do stereotypu biografii bohatera romantycznego: samotność, poszukiwanie miłości i poddawanie się jej z rozpaczliwą wręcz gwałtownością, nieszczęścia piętrzące się złowrogo w chwili, gdy szczęście zdawało się być tak blisko, nawet obłąkanie, wreszcie śmierć przynosząca wyzwolenie. Kwestia romantycznego charakteru *Trylogii* to materiał na osobny wywód. W przypadku postaci Adama Nowowiejskiego przekonującym argumentem może stać się lektura poematu Byrona, w którym romantyczny wizerunek postaci nabrał z czasem cech wręcz archetypowych. W spowiedzi po śmierci Leili i dokonaniu zemsty na Hassanie Giaur nie tyle wyznaje grzechy, ile dzieli się taką oto refleksją:

Bo cóż dziwnego, że kto wraz postrada  
I całe szczęście, i wszystkie nadzieje,  
Pokornie głowy pod wyrok nie składa,  
Ale klnie losom i z bólu szaleje,  
I w zbrodniach szuka męczarniom ulżenia,  
A zwiększa tylko winy i cierpienia?<sup>13</sup>

Jest to najlepszy komentarz także do sytuacji bohatera *Pana Wołodyjowskiego*, precyzyjna werbalizacja tego, co u Sienkiewicza układa się w wątek zemsty.

Przykład Nowowiejskiego jest najwyrazistszym bodaj symptomem romantycznego współczynnika *Trylogii*, który dostrzegano niesłychanie rzadko, a któremu prawie w ogóle nie poświęcano uwagi. Zapewne tłumaczy i tę sytuację prawidłowość historycznoliteracka wskazana w odniesieniu do romantycznego sarmatyzmu, który zdaniem badacza znalazł pozytywną kontynuację „przede

---

<sup>13</sup> G. B y r o n, *Giaur*, przekł. A. Mickiewicz, Warszawa 1982, s. 64-65.

wszystkim w twórczości Henryka Sienkiewicza. Autor *Potopu* jednak ogromnym zakresem swego oddziaływania przysłonił źródła i wzory romantyczne, z których czerpał, a przez to, paradoksalnie, przyczynił się do ich zapomnienia<sup>14</sup>. Śledząc Sienkiewiczowskie studium zemsty nie sposób nie odwoływać się do romantycznych wzorów przeżywania świata i koncepcji człowieka.

Wątek Nowowiejskiego pozwala też odnowić spór na temat psychologii w powieściach historycznych Sienkiewicza. Jest argumentem przeciwko zarzutom apsychologicznego traktowania postaci, ujawnia bowiem nieoczywiste w prostym podążaniu za akcją ich cechy i funkcje bez zatracenia ich ekspresywnej atrakcyjności. Jeżeli nawet zgodzimy się ze Świętochowskim, że w dosłownym znaczeniu „Sienkiewicz nie bada, nie filozofuje, nie otwiera dusz ludzkich, tylko maluje łupiny życia, nie wyłuskując z nich ziaren”<sup>15</sup>, to przecież zadaniem zarówno badacza, jak i co bardziej dociekliwego czytelnika jest nie narzekanie na te właściwości powieści, które „utrudniają mu głębszą refleksję”<sup>16</sup>, lecz właśnie (by pozostać przy metaforze Świętochowskiego) wyłuskanie z *Trylogii* wszystkiego, co rzetelnie da się w niej rozpoznać. Pomocą w tym, jak i obroną przed zarzutami może być pamięć o sformułowanym dość dawno temu, ale aktualnym nadal przekonaniu, że:

Wybór dokonany tylko w jedną stronę zawsze okaże się uboższym od tego dzieła, pod którego prostotą i oczywistością artystyczną tyle się ukrywa pułapek dla badacza, który tej prostocie naiwnie zawierzy<sup>17</sup>.

Podejście, że Sienkiewicz nie bez głębszego powodu tyle miejsca poświęcił Nowowiejskiemu, doprowadziło do interpretacji zdarzeń składających się na jego wątek jako studium zemsty zrealizowanego niedyskursywnie, wyłącznie w materiale fabularnym (obejmującym również wypowiedzi postaci). Trzeba też zauważyć, że historia Adama Nowowiejskiego jest naocznie poznawaną przez czytelnika, a przez to bardziej przekonującą wersją chreptiowskiej przypowieści księdza Kamińskiego<sup>18</sup>. Jednoznaczna wymowa tego wątku wprowadza do świata, w którym zemsta jako motyw działania jest czymś częstym, a nawet oczywistym, aksjologiczny układ odniesienia do czynów i słów postaci: w

---

<sup>14</sup> A. W a ś k o, *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831-1863*, Kraków 1995, s. 209.

<sup>15</sup> A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Koniec „Trylogii”*, [w:] t e n ż e, *Wybór pism krytyczno-literackich*, wyboru dokonał S. Sandler, wstęp i przypisy M. Brykalska, Warszawa 1973, s. 205.

<sup>16</sup> A. G o ł u b i e w, *Dwa spojrzenia na wiek XVII*, [w:] t e n ż e, *Świadkowie przemian*, Kraków 1974, s. 97.

<sup>17</sup> K. W y k a, *O nową drogę do Sienkiewicza*, „Miesięcznik Literacki”, 1967, nr 1, s. 34.

<sup>18</sup> Problematyce tej poświęcone jest studium: A. S t o f f, *Opowieści chreptiowskie w strukturze kompozycyjnej i ideowej „Pana Wołodyjowskiego”*. AUNC, Fil. Polska LI (w druku).

ostatecznym rachunku zemsta jest złem, bowiem prowadzi do czynów równie drastycznych jak te, które miała ukarać, i wyzwala moce niszczące również mściciela.

SIENKIEWICZ'S STUDY OF VENGEANCE  
THE THREAD OF ADAM NOWOWIEJSKI IN THE NOVEL *PAN WOŁODYJOWSKI*

S u m m a r y

This article deals with the issue of the psychological dimension of characters in Henryk Sienkiewicz's *Trylogia*. The example is Adam Nowowiejski from *Pan Wołodyjowski* (the third part of *Trylogia*).

The author treats the biography of his hero as an example of destructive influence of vengeance on human life and the result of this study is a Christian-like manner evaluation of the events and feelings connected with the phenomenon of vengeance. The conclusions of this article are the following (these are the new opinions in comparison with the previous literary critical statements):

1. Nowowiejski is indeed one of the main characters in the novel.
2. He represents a kind of romantic hero and it is the sign of Sienkiewicz's inclination towards this type of mentality and literature of the romantic epoch.
3. The psychological background is necessary to recognize and to value the characters in Sienkiewicz's historical novels.